

# Emanuela Rabinska, Aksamit

Twe serce jak aksamit  
Zmiękczyło zastygnięty granit  
Gdy już miałam wrogów zabić  
Dałam radę to przetrwać

Zacięła mi się płyta  
Każdy wciąż mnie o to pyta  
Jestem już ostrożna, nie każdy diabeł ma kopyta

Bejb, ty jesteś jak aksamit  
Ogrzałeś chłód na mą cześć wzniesionych piramid  
Wydobyłeś ciepło z wyziębionych tkanin  
Kochany, tyś słodszy od belgijskich pralin  
Słodszy od późno letnich malin

Jakbym wsiadła w autobus,  
wysiadła w innym świecie  
choć na tym samym przystanku  
Nie obrabowałam banku

Nie kradnę serc umyślnie  
Niech se mówią "to rabunek!"  
Jak tak się do mnie zwróca, pokażę im rachunek!!!

To moje łzy błyszczą jak diamenty.  
Wciąż się zastanawiam, czy nie jesteś przeklęty,  
ale każdy z nas ma szansę jeszcze zostać świętym.

Gaz do dechy jak Bonnie i Clyde  
Jak coś pójdzie nie po planie, tut es uns nicht Leid

Błogosławiony ten, kto Bogu ufa i mu wierzy  
Niech nasza wiara w jego cuda wśród każdej rasy się szerzy.

W twym wnętrzu skromny i tym bogaty  
przypomniałeś, że jesteśmy dobrzy, nie bo powstrzymują nas żelazne kraty

Chcę Cię wpisać w mitologię, by powtarzać mit o tobie  
Mając pewność, że nie jesteś tylko widmem  
I ja nadal w to wierze, ale muszę być debilem  
A ty jesteś aksamitem.

Ref.  
Brońmy swego, niech to oni się zmieniają  
Jeszcze nie wiedzą z jakim jadem igrają.

Plotki z każdym krokiem, jak miło słuchać hejtu  
Jest to dla nas oznaką fejmu

Masz poranione skrzydła, a ciągniesz mnie z piekła ku niebiosom  
Przypomniałeś mi moje własne dawniej używane motto:

Uśmiechaj się bez granic, nie daj się ciosom!  
Jak zwykle muszę wszystko schrzanić, ale to inni lubią ranić  
A ja nie lubię cierpieć, więc uśmiecham się za nic

Wiesz? Nie chciałam słyszeć kolejnego kitu  
Dosyć mam magików  
Brakuje im tylko bitu....

Twym wzrokiem topisz moje warstwy do głębi  
Otulasz aksamitem, miękkim, jak pióra białych gołębi.

Bałam się znów oberwać dynamitem

Byłam więc gotowa na upadek wraz z tym akapitem  
Jednak teraz już wiem, rządzą już nawet poza orbitą

Twa wrażliwa dusza aż lekko mnie odurza  
Mam wrażenie znajdowania się na wichrowych wzniesieniach  
A dla nich wywołany potwór, to karma się wynurza

Każdy na wojnie ginie od tego czym wojuje  
Każdy tak naprawdę własnym jadem się otruje!

Ref.

Szukam Cię, chodzę w miejsca, których nienawidzę  
I patrzę na oblicza, które są zdradliwe  
W obronie udaje, że to ja z nich szuję, ale to nie moja natura  
Gdy nie mają już riposty, mówią mi naura ?

Sposób w jaki się poruszasz wznieca kurz  
Mikstury z naszej współpracy boją się kolce róż

Fajnie, jakby ten rap był Twoim ulubionym hitem  
Cause for you was it written, bo jesteś aksamitem.

Wrażliwi słuchają dla pocieszenia rapów.  
Kocham Cię za to, Ty znasz ich z sześćset do kwadratu,  
A Twa słodkość to w Tobie fatum.

Twe spojrzenie tak jedwabne, niczym wieczorna piwonia  
„Tchórz” mówi o Tobie spostrzegawczych ironia.

Ref.

Każdy z nas ma zamaskowaną buzię  
Podziwiam Cię, o kompleksach mówisz na pełnym luzie

Kochanie, jesteś wyjątkowy i gdy ktoś źle Ci powie,  
Ja przez ten szajs przeszłam wielokrotnie  
I Stoję po Twojej stronie

Pamiętaj, wezmę Cię w obronę  
Bo jesteś aksamitem.  
Tylko, proszę nigdy mi nie mów jeżeli byłeś tylko mitem...

Oni próbują zastraszyć nas  
Bo to oni czują strach